

Pamiętnik Literacki 2011, 4, s. 221-228



Kłopoty z komunikacją, albo jak nie mówić do władcy

**Niepublikowane listy Tomasza Kajetana
Węgierskiego do Stanisława Augusta**

Paweł Kaczyński

PAWEŁ KACZYŃSKI
(Uniwersytet Wrocławski)

KŁOPOTY Z KOMUNIKACJĄ, ALBO JAK NIE MÓWIĆ DO WŁADCÓW

NIEPUBLIKOWANE LISTY
TOMASZA KAJETANA WĘGIERSKIEGO DO STANISŁAWA AUGUSTA

1

W roku 1928 Ludwik Bernacki opublikował w „Pamiętniku Literackim” dwa listy Tomasza Kajetana Węgierskiego do króla Stanisława Augusta, odnalezione w zbiorach Muzeum Czartoryskich¹. Oba dotyczą starań poety o Order Św. Stanisława. Pierwszy z nich, datowany 20 lipca 1784 z Londynu zawiera tłumaczenie się Węgierskiego przed królem. Starościc poinformowany przez posła polskiego w Londynie, Franciszka Bukatego, o królewskim niezadowoleniu z jego wcześniejszego listu, usprawiedliwia się, że został źle zrozumiany, zapewne dlatego, iż nie dość dobrze jeszcze posługuje się językiem angielskim:

Il y a surement une fatalité attachée à ma destinée, qui fait que les expressions de mon plus profond respect et de mon attachement le plus sincère sont expliquées à mon désavantage, et prises dans un sens que je n'ai jamais pensé leur donner. J'ai compris par la lettre que Mr. Dzieduszycy a écrit à Mr. Bukaty par ordre de Votre Majesté, et qui m'a été communiquée entant qu'Elle me concernait que Votre Majesté a été surprise de trouver dans ma lettre une phrase, qui lui aurait justement déplu si elle avait réellement le sens que Votre Majesté semble lui donner. Il est bien malheureux pour moi Sire, de m'être servi d'expressions, qui ont pu induire Votre Majesté à me supposer une pareille idée, je ne dois l'attribuer qu'à mon peu de progrès dans une langue que je n'ai commencé d'apprendre que depuis peu de mois [...]².

Bernacki, publikując ten list, przedstawił tylko ostatni etap afery, którą Węgierski wywołał swoim niewyparzoną, jak zwykle, językiem (a raczej piórem). Edytor najwyraźniej nie znał dwóch wcześniejszych epistoł starościca przesłanych monarsze, w komentarzu bowiem stwierdza jedynie:

Korespondencja niniejsza łączy się najściślej z listami do króla, pisanymi po angielsku, a pochodzącymi z r. 1784 (nie z r. 1785!!), które znaleźmy ze streszczeń Jana Węgierskiego. Por. Stanisław Kossowski, *Z życia Kajetana Węgierskiego. Pamiętniki i listy* (Przewodnik naukowy i literacki. R. XXXVI. Lwów, 1908, s. 1149)³.

¹ L. Bernacki, *Drobiazgi literackie z czasów Stanisława Augusta*. „Pamiętnik Literacki” 1928, s. 608–609.

² *Ibidem*, s. 608. W cytacie zachowujemy powtórzoną za oryginałem pisownię.

³ *Ibidem*.

Sprostowanie Bernackiego opatrzone wykrzyknikami dotyczy błędnego datowania przez Kossowskiego listu, którego streszczenie w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nosi tylko datę dzienną: „8 *Juin*”⁴. Trzeba wszakże dodać, że uściślenia i poprawek powinno być więcej. W rękopisie, z którego korzystał Kossowski, znajduje się bowiem streszczenie nie „listów”, ale jednego listu do króla. Na tej samej stronie, poniżej, pomieszczono ekscerpt niedatowanego listu do księcia Stanisława Poniatowskiego. Kossowski oba te streszczenia umieścił pod nagłówkiem *Lettre au roi* i datą 8 czerwca, numerując je tylko rzymską jedynką i dwójką – tak jakby były to dwie części lub dwa listy do króla z tego samego dnia. W akapicie oznaczonym rzymską dwójką pojawia się, co prawda, sformułowanie: „*il [tj. Węgierski] est etonné du retard des lettres du prince*”, ale już w przekładzie Kossowski beztrząsco „poprawia”: „Dziwi się z powodu opóźnienia się listów królewskich”⁵. Nie informuje też, że w rękopisie fragment jednego ze zdań w ekscerpcie listu do króla został zamazany. Transkrypcja i przekład edytora nie uwzględniła tej przerwy i dość dowolnie łączy treść zdania sprzed wykreślonego fragmentu i po nim. Te półtorej linijki, o ile udało się nam dobrze odcyfrować, zawierało właśnie wzmiankę o prośbie o Order Św. Stanisława – trudno dziś zgadnąć, przez kogo i z jakiego powodu zaczernioną.

Nawet jednak konfrontacja przywołanego przez Bernackiego przekazu Kossowskiego z rękopisem, choć pozwala odkryć niechlujstwo edytora, nie wyjaśnia powodu królewskiego niezadowolenia. Streszczenie listu z 8 czerwca (czyli to, co Kossowski umieścił w akapicie oznaczonym rzymską jedynką) nie zawiera niczego, co by je tłumaczyło. Same prośby o łaski były przecież dla Majestatu chlebem powszednim. Źródło, do którego odsyła Bernacki, nie jest więc wystarczającym kontekstem dla opublikowanego przezeń listu.

Choć piszący później o tej sprawie znali już – inaczej niż Ludwik Bernacki – inkryminowaną epistołę w oryginale, nie podejmowali próby jej analizy, poprzestając na stwierdzeniu królewskiej urazy i braku odpowiedzi na prośby Węgierskiego⁶. Może więc czas wreszcie, by ten przyczynek do biografii poety przedstawić i skomentować.

2

Cała sprawa zaczęła się jeszcze w marcu 1784, gdy Węgierski, niedługo po przyjeździe z Ameryki, planując powrót do ojczyzny, zwrócił się do Stanisława Augusta po raz pierwszy. List napisany po francusku znajduje się w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych (Zbiór Popielów, nr 181, k. 383–384)⁷.

⁴ Bibl. Jagiellońska, rkps 5634, k. 151v.

⁵ S. Kossowski, *Życia Kajetana Węgierskiego. Pamiętniki i listy*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1908, s. 1149.

⁶ Zob. Z. Libiszowska, *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*. Warszawa 1972, s. 204–205. – P. Kaczyński, *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje*. Wrocław 2001, s. 203–204. Piszący te słowa pominął w książce owe detale, gdyż nie biografia Węgierskiego była jej głównym przedmiotem, Libiszowska zaś przedstawiła panoramę losów Polaków w XVIII-wiecznym Londynie, również więc nie miała powodu, by szczegółowo zgłębiać drobną na tym tle sprawę.

⁷ Zarówno ten list, jak i następny, z 8 czerwca, wraz z umieszczoną tam dodatkową uwagą, publikujemy z zachowaniem oryginalnej pisowni, łącznie z błędami i lapsusami.

Sire

Je prends la liberté d'écrire à Votre Majesté, et de la supplier de jeter un regard favorable sur cette lettre. Je n'oserais jamais l'importuner si je n'étais persuadé que l'attention d'un Roi père du Peuple pour le bien Général n'exclut pas le soin de rendre heureux un individu. Ce qui fait d'ailleurs que j'approche avec confiance du Trône de Votre Majesté, c'est que je sais par l'expérience que, malgré que mes ennemis l'ont souvent prévenu contre moi, Elle a daigné quelquefois s'intéresser à mon sort, et me rendre justice. Je n'ai jamais pu me défendre contre des accusations dont j'ignorais le sujet, mais je prendrais la liberté d'observer à Votre Majesté que j'avais 21 ans quand j'ai quitté ma Patrie, et que, quand même j'aurais été coupable de quelques fautes, elles ne peuvent ni ne doivent être attribuées, qu'à ma Jeunesse.

Il y a près de six ans que je voyage et pendant ce long espace de tems, je n'ai rien négligé pour m'instruire, j'ai taché surtout de diriger mes études vers cette partie d'instruction qui pouvait me rendre plus utile à mon pays. Si je n'ai pas atteint le but que je me suis proposé, c'est plus tôt faute de capacité que d'application. Votre Majesté qui connaît la médiocrité de ma fortune sentira bien aisément de combien d'avantages cette seule circonstance a dû me priver: Quoiqu'il en soit Sire je puis dire sans vanité que je n'ai pas perdu mon tems tout à fait.

Je suis Sire probablement à la moitié de ma vie, il est tems de commencer à recueillir: je ne desire ni ne puis rien faire sans l'aide de mon Roi. Votre Majesté a versé ses libéralités et ses faveurs sur mille personnes, il ne me convient pas d'observer comment elles ont répondu à Ses espérances, mais je puis répondre que je saurais mériter Ses bontés.

Quelques pressens que peuvent être mes besoins, ce n'est pas mon intention d'être à charge au Tresor de Votre Majesté et de presser des Secours pécuniaires. Les demandes que je prends la liberté de mettre à Ses pieds sont d'une autre Nature: Je ne les fais que pour être en état de servir mon Roi, ma Patrie, pour commencer une Vie active et pour être utile aux autres et à moi même. – Je supplie donc Votre Majesté de m'assurer une place parmi les Nonces du Palatinat de Podlachie, pour La Diète prochaine. Je suppose Sire que Votre Majesté a été prévenu par mille demandes de cette espèce, mais qu'il me soit permis de Lui rappeler que j'ai depuis longtems sa promesse et que j'ai renoncé à mes prétensions la dessus à trois différentes reprises. – Je puis assurer Votre Majesté sur mon honneur que personne ne la servira avec plus de zèle et j'ose ajouter personne ne saura la servir mieux – Daignes m'éprouver Sire et je me flatte que Votre Majesté n'aura pas lieu de se repentir de Son choix.

La seconde faveur que je prends la liberté de demander à Votre Majesté est l'ordre de S^t Stanislas. Cette distinction me flattera infiniment. Je la regarderais comme une marque éclatante de Votre faveur et un gage précieux de Vos bontés futures. – La plus part de mes contemporains, d'autres plus jeunes que moi en sont décorés et Votre Majesté daignera se souvenir que je suis depuis dix ans son Chambellan. – Que je serais heureux de reparaitre dans ma Patrie avec cette marque de Votre bonté, et qu'il me sera doux de penser que je la dois, non aux Sollicitations importunes des protecteurs, mais à la pure Generosité de mon Souverain.

Il ne me reste Sire que de Supplier Votre Majesté de me pardonner la hardiesse avec la quelle j'ai osé m'adresser directement à Elle, mais j'ai appris depuis bien longtems que Votre Magnanimité et Votre affabilité Sire rapprochent l'immense distance qui sépare le sujet du Trône. – Votre Majesté daignera me parvenir ses ordres par le Prince Stanislas, je les attendrais avec impatience, mais avec la persuasion la plus intime, qu'Elle daignera condescendre à mes justes demandes.

Jugés Sire du desespoir d'un homme qui ayant passé la moitié de la Vie à se préparer à jouer sur un Grand Theatre, se croirait condamné à passer l'autre dans l'obscurité.

Que la protection des Cieux veille sur les jours de Votre Majesté, que Son Regne soit heureux et long et qu'elle daigne fixer ses regards sur son fidele sujet.

Londres ce 16 Mars
1784

Węgierski

W prawym górnym rogu pierwszej stronicy listu znajduje się ołówkowa notka: „sans reponse”.

Jeśli pamiętamy, że Węgierski opuścił kraj jako człowiek, który naraził się

wielu możliwym i wpływowym osobom, to należałoby sądzić, iż owe prośby miały być rodzajem testu. Ich spełnienie świadczyłoby, że wraca z tarczą, a atmosfera w stolicy na tyle się zmieniła, iż nie spotka się z ostracyzmem. Zwróćmy jednak uwagę, że mimo całej konwencjonalnej pokory Węgierski pozwala sobie już w tym pierwszym liście na uwagi, które nie mogły się spodobać adresatowi. Mniejsza o to, że sugeruje, iż obdarzani łaskami króla ludzie niekoniecznie spełniają pokładane w nich nadzieje. Najciekawsza jest wzmianka o obietnicy, którą „od dawna” ma Węgierski od monarchy. Z kontekstu wynika, że dotyczyła ona poparcia jego kandydatury na posła. Kiedy została udzielona, skoro starościc wspomina, że już trzykrotnie zrzekał się swoich pretensji w tej sprawie? Ponieważ dopiero od roku 1775 był związany z dworem (jako szambelan), może zatem chodzić o dwa sejmy, które odbyły się przed jego wyjazdem (1776 i 1778) i dwa zwołane, gdy już przebywał za granicą (1780 i 1782). Tak czy inaczej więc obietnica musiała zostać udzielona Węgierskiemu jeszcze przed opuszczeniem przezeń Polski, a starościc, być może, traktował swoją nieobecność w kraju również jako domyślne zrzeczenie się nominacji. W zachowanej korespondencji Węgierskiego z pobytu za granicą nie ma bowiem wcześniej żadnych wzmianek o tej sprawie.

Król wolał zapewne pominąć milczeniem swoją niechęć do wywiązania się z obietnicy czy niemożność jej dotrzymania. Nie wiemy zresztą, w jakich okolicznościach i czy na serio została złożona. Swego czasu Juliusz Wiktor Gomulicki wysunął przypuszczenie, że środowiska, które Węgierski wcześniej atakował, wzięły się w końcu na sposób i zamiast prześladować niepokornego poetę – „zgodnie opłacały” jego milczenie w ostatnim okresie pobytu starościca w kraju⁸. Jego wyjazd oznaczał koniec tych zobowiązań. Jeśli królewska obietnica była także formą takiej „łapówki”, to jej spełnianie w zmienionej sytuacji nie miało już żadnego sensu. Ułatwianie pocię powrotu do kraju groziłoby przecież przywróceniem *status quo ante*. W jego zapewnienia o ustatkowaniu się i gotowości do poważnego służenia ojczyźnie prawdopodobnie nie chciano wierzyć.

List z 16 marca pozostał więc, zgodnie z ołówkową dyspozycją króla, *sans réponse*. Węgierski jednak nie rezygnował i 8 czerwca wysłał kolejną epistolę, tym razem po angielsku. To właśnie jej streszczenie znalazło się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej, a następnie zostało tak niestarannie opublikowane przez Kossowskiego. Oryginał natomiast spoczywa obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych (Zbiór Popielów, nr 181, k. 385)⁹.

⁸ J. W. Gomulicki, *Młody „gniewny” polskiego oświecenia*. W: K. Węgierski, *Wiersze wybrane*. Wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził ... Warszawa 1974, s. 52–53. Owo „opłacanie” należy rozumieć szeroko, nie tylko w znaczeniu finansowym. Gomulicki cytuje tu jedną z gazetek rękopiśmiennych: „Wydziwić się nie może cała Warszawa panom Potockim, księciu Adamowi i samemu księciu Marszałkowi, że śmieją z tym człowiekiem brat za brat przestawać, który jednym matki, drugim córki, trzecim żony w owych Elżbietach oszkalował”.

⁹ W *Nowym Korbucie* (t. 6, cz. 1, s. 402) podano błędną informację, z której wynika, iż na kartach 383–385 znajduje się tylko list z 16 marca, natomiast w sprawie listu z 8 czerwca jest jedynie wzmianka o jego streszczeniu u Kossowskiego. Tymczasem informację o lokalizacji tego drugiego pisma znaleźć można już w: J. W. Gomulicki, *Objaśnienia do ilustracyj*. W: T. K. Węgierski, *Organy*. Oprac. ... Warszawa 1956, s. 161. Z tego właśnie listu bowiem Gomulicki reprodukował podpis Węgierskiego umieszczony w tej edycji pod portretem autora na karcie przedtytułowej.

May it please Your Majesty.

It is with the utmost concern, that I find myself under the necessity of troubling Your most Sacred Majesty once more: as it would have contributed infinitely to my happiness to have received a gracious answer to my humble request, in the same degree I am mortified to observe it has been not honoured with Your Royal attention. It is not however without confidence that I throw myself again before Your Majesty's Throne: a Proper object of the favour that I have presumed to sollicit I am not ashamed of applying to the only Source, from which I can receive it. The time elapsed since I did myself the honour of writing to Your Majesty on my arrival in London, and the shortness of the space which now remains render it impossible for me to think of being elected one of the representatives for the territory of Bielsk at the next Dyet, but I beg leave to be permitted to renew my most respectful entreties for the order of S. Stanislaus: – I implore Your Majesty to deign to grant it me. My present circumstances would render it doubly precious – I lay claim to Your Majesty's generosity, being thoroughly persuaded, that I shall not be the only one of Your Majesty's subjects in whose favour it will not be exerted.

Upon my coming hither, I thought of spending only one month in London, but the Signal favour and particular friendship with which the Prince of Wales honours me, rendering my stay extremely agreeable, have occasioned its prolongation. Besides the facility with which every kind of instruction can be procured, and the critical situation in which the affairs of England stand at present, can not be objects of indifference to a traveller who longs after useful Knowledge. I shall not take up Your Majesty's time upon subjects you may be made acquainted by other means & shall conclude by begging that Your Majesty will be graciously pleased to order to direct the answer to M^r Bukaty Your Resident here.

I am with the most profound duty and respect

*Sire
Your Majesty's
most faithful subject
Węgierski*

London June 8th

Jak widać, rację miała Zofia Libiszowska twierdząc, że w liście tym Węgierski „nie kryje swych pretensji do króla”¹⁰. Wspomnienie o bezskutecznym oczekiwaniu na odpowiedź i o upływie czasu, który uniemożliwia już realizację prośby o mandat poselski, ma charakter wymówki pod adresem Majestatu.

Kto wie, czy właśnie dezaktualizacja tego pierwszego żądania – kłopotliwego dla monarchy, jeśli przyjąć przedstawioną tu hipotezę – nie była powodem, że tym razem list nie pozostał bez echa, choć król nie zniżył się do osobistej odpowiedzi. Ominąwszy bezpiecznie, dzięki zwłoce, rafę dawnej obietnicy, można było starościca odprawić; sam dostarczył pretekstu.

Nad nagłówkiem, podobnie jak w poprzednim liście, widnieje ołówkowa notka „*sans reponse*”, jednakże między inwokacją a pierwszą linijką tekstu wpisana została dodatkowa uwaga, trudno czytelna, ale bardzo interesująca:

J'ai fait repondre p[ar] Dzieduszycki en Juin – que le Cordon ne viendra qu'a la suite des services, et qu'il se souviene que la premiere personne en Angleterre est le Roy.

W ten sposób właśnie powstała odpowiedź, którą otrzymał Bukaty i zapoznał z nią Węgierskiego, jak wynika z listu opublikowanego przez Bernackiego. Wspomniany w nim Antoni Dzieduszycki (1757–1817), któremu król zlecił (o czym

¹⁰ Libiszowska, *op. cit.*, s. 204.

świadczy też cytowana notatka) odprawę nachalnego suplikanta, w owym czasie odpowiadał w Radzie Nieustającej za sprawy zagraniczne.

Węgierski w swym wyjaśnieniu z 20 lipca zupełnie pomija wytknięte mu (jak wynika z dyspozycji dla Dzieduszyckiego) przechwalanie się znajomością z księciem Walii, skupia się natomiast na tłumaczeniu się z jakiejś jednej frazy, zapewne tej, która dała królowi okazję do przypomnienia: „*que le Cordon ne viendra qu'a la suite des service*”. Do tej bowiem uwagi odnoszą się niewątpliwie słowa starościca: „*Si j'avais Sire le bonheur d'être mieux connu de Votre Majesté elle serait persuadé que je m'estime trop moi même pour lui demander une grace à la quelle je n'attacherais aucun prix*”¹¹. Na podstawie tych przesłanek możemy przypuszczać, że fragmentem, który dostarczył pretekstu do obrazy i odprawy, było następujące sformułowanie w liście z 8 czerwca: „*I lay claim to Your Majesty's generosity, being thoroughly persuaded, that I shall not be the only one of Your Majesty's subjects in whose favour it will not be exerted*”. Pamiętając również zdania z listu z 16 marca: „*La plus part de mes contemporains, d'autres plus jeunes que moi en sont décorés [...]*”, oraz: „*qu'il me sera doux de penser que je la dois, non aux Sollicitations importunes des protecteurs, mais à la pure Generosité de mon Souverain*” – rzeczywiście można odnieść wrażenie, że Węgierski sugeruje, jakoby Order Św. Stanisława był przyznawany na prawo i lewo, w dodatku na skutek protekcji. Z drugiej strony jednakże w inkryminowanym zdaniu z listu angielskiego przy odrobinie dobrej woli dałoby się dopatrzeć z równym powodzeniem po prostu retorycznej hiperbolizacji. Nie ulega wszelako wątpliwości, że nie jest ono zręczne, właśnie przez tę dwuznaczność.

Czy faktycznie powstała ona, jak tłumaczył starościc, z powodu niedostatecznej znajomości języka angielskiego? Czy może Węgierski, upojony sukcesami w wielkim świecie, świadomie pozwolił sobie na zbyt wiele? Jednakże i we wcześniejszym francuskim liście, jak wskazywaliśmy, znalazły się dość śmiałe frazy, choć, kiedy go pisał, nie był jeszcze zaprzyjaźniony z księciem Walii. Może więc zasadniczą przyczyną tej nieoględności był po prostu charakter starościca? Warto zauważyć, że i list z 20 lipca opublikowany przez Bernackiego wcale nie zawiera przeprosin, lecz jedynie wyjaśnienia, a do tego np. takie zdanie: „*Votre Majesté surement n'a point rendu justice à un sujet fidèle et attaché, et Elle doit reparation à mes sentimens*”¹². Po tłumaczeniach zresztą, jak gdyby nigdy nic, powtarza prośbę o order. Również i ten list jest więc, jak pisała Libiszowska o dwóch poprzednich, „na poły unizony, na poły wyzywający i prowokacyjny”¹³.

Węgierski, z jednej strony, zapewnia króla, że dojrzał i spoważniał w ciągu tych kilku lat i zgłasza swą gotowość służenia krajowi. Z drugiej strony, można odnieść wrażenie, że robi wszystko, by przekonać tych, którzy pamiętali jego ostre pióro, iż wcale się nie zmienił. Być może zresztą o to właśnie mu chodziło: chciał wrócić, ale na swoich warunkach i właśnie ta niechęć do kompromisów dyktowała ton jego listów.

Poza tym między marcem a latem 1784 sytuacja materialna i towarzyska Węgierskiego w Anglii zmieniła się na tyle, że zrezygnował on z myśli o szyb-

¹¹ Bernacki, *op. cit.*, s. 609.

¹² *Ibidem*.

¹³ Libiszowska, *op. cit.*, s. 204.

kim powrocie do kraju. 8 kwietnia następnego roku pisał z Londynu do Rogalińskiego:

Le Prince de Galles a toujours les mêmes amitiés pour moi. Il m'a promis son portrait. [...] La fortune au jeu m'a été plus favorable à moi; j'ai gagné dans le cours de l'année environ 5 000 livres sterling et j'en ai dépensé la moitié. J'ai envoyé, dans ce mois, une partie de mes livres, un joli carrosse, des harnois et autres choses en Pologne, mais je ne saurais dire, si j'y serai bientôt. Je crois, que je ne retournerai pas, jusqu'à ce que je possède une jolie fortune indépendante, qui ne pourrait être troublée par personne et de sacrifier alors tout mon tems et mes capacités à servir ma Patrie et de me placer au Temple de la Gloire. Mais je n'ai pas encore formé un plan fixe. Plusieurs routes se trouvent devant moi et les circonstances décideront. Il est vrai, j'ai sollicité le Cordon rouge; cela m'aurait aidé à faire un bon parti... Ils me l'ont refusé; je ne suis pas fâché pour cela; ces choses ne peuvent me manquer dans la suite et je me sens né pour quelque chose de plus¹⁴.

Marzenia Węgierskiego przedstawiają się dość jasno: nie być zależnym od niczyjej łaski. Order Św. Stanisława okazuje się w tym kontekście sposobem na podniesienie pozycji starościca w londyńskim towarzystwie. W jakimś sensie zgadza się to ze zdaniem z listu z 8 czerwca: „*My present circumstances would render it doubly precious [...]*”. Trudno ocenić, czy lekceważąca wzmianka o królewskiej odmowie to znane z La Fontaine’a i psychologii „kwaśne winogrona”, czy rzeczywiście uśmiechy Fortuny sprawiły, że po kilku miesiącach Węgierski zweryfikował swe priorytety. Wiemy wszakże z drugiego z opublikowanych przez Bernackiego listów do króla, że półtora roku po tamtej odprawie, 31 stycznia 1786 ponownie zgłosił Stanisławowi Augustowi swoje oczekiwania, choć przecież Fortuna – teraz we Francji – nadal mu sprzyjała¹⁵: „*Je reviens encor me presenter à Votre Majesté pur la supplier de m'accorder l'ordre de St. Stanislas. J'ose me flatter Sire qu'aucun obstacle n'arretera actuellement Vos bontés pour moi*”¹⁶.

Czy tym razem order był Węgierskiemu potrzebny, by lepiej czuć się w towarzystwie Marii Antoniny i ministrów, z którymi grywał w karty? Wydaje się, że raczej – jak i poprzednio – chodziło o „znak pokoju” ze strony króla i pośrednią zgodę na powrót poety do kraju z podniesionym czołem. Niestety, również na tym liście znajduje się ołówkowa notatka: „*sans rep[on]se*”¹⁷. Nikt nie czekał z otwartymi ramionami na syna marnotrawnego, który wcale nie chciał się ukorzyć, o czym aż nadto wyraźnie świadczą przedstawione listy.

Publikację całej korespondencji Węgierskiego zapowiadał niegdyś śp. Juliusz Wiktor Gomulicki¹⁷. Również piszący te słowa wskazywał na potrzebę edycji krytycznej dzienników i listów autora *Organów*¹⁸. Zaprezentowany materiał jest fragmentem prac zmierzających do realizacji tego przedsięwzięcia.

¹⁴ Bibl. Jagiellońska, rkps 5634, k. 157–157v. Toż w wyd.: K o s s o w s k i, *op. cit.*, s. 1140–1141 (z błędami w transkrypcji i w przekładzie polskim).

¹⁵ Zob. J. W. G o m u l i c k i, *Tabela biograficzna*. W: W ę g i e r s k i, *Wiersze wybrane*, s. 61. – E. A l e k s a n d r o w s k a, *Varia literackie. I. Nagłowski o Węgierskim*. W zb.: *Miscellanea z doby oświecenia*. T. 5. Wrocław 1978, s. 404.

¹⁶ B e r n a c k i, *op. cit.*, s. 609.

¹⁷ Zob. n p. G o m u l i c k i, *Objaśnienia do ilustracji*, s. 162.

¹⁸ K a c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 104.

Abstract

PAWEŁ KACZYŃSKI
(University of Wrocław)

COMMUNICATION PROBLEMS OR HOW NOT TO TALK TO RULERS.
UNPUBLISHED TOMASZ KAJETAN WĘGIERSKI'S LETTERS TO STANISŁAW AUGUST

The article presents a part of so far unpublished correspondence of a Polish poet and traveller Tomasz Kajetan Węgierski with the King Stanisław August Poniatowski. Węgierski, absent from the country for a few years, wanted to come back, but the King either did not respond to his letters, or replied frigidly to his requests and gave any evidence of favour which might allow Węgierski to save his face.